

poniedziałek, 29.07.2019

KAZANIE 151

1) Mamy dla was kazanie, kochani bracia o tym, co usłyszeliście z Pisma Świętego: „Zwarta i wąska jest droga, która wiedzie do życia; szeroka i przestronna jest droga, która wiedzie do śmierci; lub innymi słowami, o ziemskim pobycie chrześcijan. Gdyby przejściowe potrzeby pozwoliły na to, kochani bracia, chcielibyśmy odwiedzać was nie tylko raz w roku, lecz nawet dwa lub trzy razy, aby móc zaspokoić zarówno waszą jak i naszą tęsknotę za tym, by się zobaczyć. Lecz na to, czego pragniemy, nie pozwalają przejściowe problemy. A jednak nic nie przeszkodzi temu, byśmy byli zawsze złączeni w miłości i miłosierdziu, mimo że rzadko się widzimy cieleśnie. Bo w przebywaniu na tym świecie, nie moglibyśmy zawsze być razem, nawet kiedy żylibyśmy w tym samym mieście; bo jest inny rodzaj miasta, gdzie dobrzy chrześcijanie nigdy nie są od siebie oddzieleni.

2) Są dwa rodzaje miast, najdrożsi; jedno to miasto świata; drugie, miasto raju. To pierwsze jest pełne ciężkiego trudu, podczas gdy drugie jest miejscem spokoju; jedno jest pełne nędzy, drugie błogostawione; w jednym jest trud pracy, w drugim odpoczynek; jeśli człowiek żyje niegodziwie w jednym, nie może dotrzeć do drugiego. Powinniśmy być pielgrzymami tego świata, byśmy zasłużyli, by być obywatelami nieba. Gdy człowiek kocha świat i chce być jego obywatelem, to nie ma miejsca w niebie; bo przez to, że tęsknimy za naszą prawdziwą ojczyzną, udowodniamy, że jesteśmy pielgrzymami. Nie pozwólcie nikomu się oszukiwać: prawdziwa ojczyzna chrześcijan jest nie tu, lecz w niebie. Miasto chrześcijan, ich błogostawieństwo i prawdziwa, wieczna radość nie jest tutaj. Naszą prawdziwą ojczyzną jest raj, naszym Jeruzalem jest to niebiańskie; anioły są naszymi współobywatelami, naszymi rodzicami są patriarchowie i prorocy, apostołowie i męczennicy, a naszym królem jest Chrystus. Dlatego tak żyjemy w czasie naszego ziemskiego pobytu, byśmy zapragnęli takiej ojczyzny tak długo jak tu przebywamy: Bo jeśli człowiek chce prowadzić niegodziwe życie, to nie będzie mógł pragnąć tamtej prawdziwej ojczyzny.

3) Do niej poszły przed nami tłumy patriarchów i proroków; chwalebna rzesza apostołów i męczenników; wiele tysięcy spowiedników i dziewic i wielka liczba wiernych. Wszyscy ci, którzy już przebywają w błogostawionym spoczynku, codziennie nas oczekują z wyciągniętymi rękami miłosierdzia. Zarówno pragną oni, jak i się modlą, by mogli przyjąć nas w raju z tryumfem i radością po tym, jak zwyciężymy w walce tego świata, gdzie musimy zwyciężyć diabła. Jeśli to osiągniemy, pogardzając diabelskimi grzechami i śmiertelnymi przyjemnościami tego świata, to sprawimy radość wszystkim w niebie. Gdy jednak odrzucamy Boga, a kochamy świat, popełniając grzechy i wykroczenia, sprawiamy, że oni przez nas się smucą, jak wspomnieliśmy, anioły, apostołowie i męczennicy w niebie; a my w tym samym czasie przygotowujemy wieczny ogień dla nas. Dlatego też, kochani bracia, usilnie was proszę, jeżeli nie martwicie się ze względu na siebie, powinniście przynajmniej martwić się ze względu na tych, których zasmucacie, kiedy prowadzicie niegodziwe życie.

4) Słuchajcie, Chrystus z aniołami oczekuje nas w niebie wtedy, gdy my opieramy się diabłu i jego aniołom. Nie lękajmy się bracia, bo Chrystus nie tylko czeka na nas, lecz również nam pomaga. Nie bójcie się i nie rozpaczajcie; diabeł wścieka się naprawdą, lecz Chrystus daje pocieszenie. Patrzy On, jak walczyacie, pomaga wam w trudnościach, wieńczy was, kiedy zwyciężacie, więc nie rozpaczajcie i nie traćcie nadziei. Macie nad sobą takiego władcę a boicie się? Zastanówcie się, czym jest to, co diabeł wam obiecuje i czym jest to, co da wam Chrystus. Diabeł obiecuje złudną przyjemność, Chrystus prawdziwą szczęśliwość; diabeł podsuwa bezużyteczne, ziemskie radości; Chrystus prawdziwe rozkosze raju. Przez cudzołóstwo diabeł dostarcza lubieżną przyjemność na godzinę, by zabić nieśmiertelną duszę; Chrystus poleca nam czystość przez tych kilka dni życia na świecie, aby uczynić nas podobnymi do aniołów w niebie. Diabeł na przestronnej, szerokiej drodze niegodziwości sprowadza człowieka do piekła; podczas gdy Chrystus na wąskiej i ciasnej drodze czystości i liitości zaprasza go do nieba.

5) Słuchaj człowieku, masz przed sobą wodę i ogień, życie i śmierć, dobro i zło, niebo i piekło, prawego króla i okrutnego tyrana, złudną słodycz świata i prawdziwy błogostan raju. Dana ci jest moc, przez łaskę Chrystusa: „Wyciągnij swą rękę do czegokolwiek wybierasz;” „Wybierz życie, żebyś mógł żyć”; opuść szeroką drogę z lewej strony, która wlecze cię do śmierci i mocno trzymaj się wąskiej ścieżki po prawej stronie, która radośnie prowadzi do życia. Nie zgadzaj się na szarość drogi po lewej stronie, by cię trzymała, lub sprawiała przyjemność. Zapewne jest ona równa i przestronna, ozdobiona różnymi kwiatkami, lecz te kwiaty szybko więdną, a nawet są między nimi trujące węże; często leżą ukryte po to, by zatruć cię śmiertelnym jadem, kiedy zmierzasz do tych złudnych radości. Ta droga przestronna nie jest długa. Zwracasz uwagę na to po jakiej idziesz drodze, a nie zauważasz do jakiego łądu dochodzisz. Jeżeli się mnie posłuchasz, to odsuniesz się od śmierci, bo jeżeli nie wierzysz w Chrystusa, zginiesz w piekle, jak to sam Pan powiedział w Ewangelii: „Szeroka i przestronna

ŚWIĘTY CEZARY Z ARLES
śmierci i wielu idzie tą drogą." Zaprawdę, sprawia ona przyjemność przez pewien czas, lecz zawodzi na całą wieczność. Z drugiej strony, droga po prawej nie powinna cię zasmucać, lub wzbudzać lęk; jest to naprawdę wąska droga, lecz nie jest długa. Radość na drodze szerokiej nie trwa długo, ani też ciężka praca na drodze wąskiej nie trwa dłużej; po krótkiej szerokiej drodze wlecze ona ciebie do wiecznego ognia, podczas gdy po krótkich trudach wąska ścieżka prowadzi do rozkoszy bez końca.

6) Starajmy się więc, z pomocą Boga, kochani bracia, pracować ciężko i przez porzucenie grzechu ozdóbmy się dobrymi uczynkami, by Chrystus, nasz Król, nasi współobywatele, aniołowie, nasi rodzice, patriarchowie, prorocy, apostołowie, męczennicy, spowiednicy, dziewice, ci którzy radośnie poprzedzili nas do prawdziwego naszego miasta, tego niebiańskiego Jeruzalem, przyjmą nas z radością i euforią. Żyjmy tak, bracia, by przez nasze dobre czyny mogła być: „Radość w niebie z powodu jednego grzesznika który żałuje za grzechy”; jak sam Pan raczył powiedzieć. Jeżeli więc powodujemy radość w niebie, kiedy odpowiadamy pokutę, z pewnością przynosimy smutek, kiedy powracamy do przyjemności naszych grzechów.

7) Dlatego, najukochańsi bracia, po to, by z pomocą Boga, unikać wszystkich grzechów, starajmy się zachować nie naruszone miłosierdzie kochając nie tylko przyjaciół, lecz również naszych wrogów, życząc dobrze każdemu i modlić się za wszystkich ludzi. Bo jeżeli robicie wszystkim to, co sami chcielibyście, by oni wam robili, to zamykacie drzwi przed występkami. Nie będzie miejsca na grzech w waszej duszy, jeżeli zechcecie kochać nie tylko przyjaciół, ale i wrogów, całym swoim sercem.

8) Usilnie was proszę, bracia, żyjmy w tym świecie tak jak obcy i pielgrzymi. Jako jałmużnę odkładajmy dla wiecznej ojczyzny cokolwiek uzyskujemy w wyniku pracy lub uczciwego interesu, czy udziału w sprawiedliwej wojnie. Oprócz codziennego pożywienia i prostego ubrania, to co pozostanie nie powinno być przeznaczane na rozpustę na tym wygnaniu, ziemskim postoju, lecz ma być przeniesione do prawdziwej ojczyzny, przez praktykowanie miłosierdzia. Jesteśmy w podróży, bracia i skierowujemy się do naszej prawdziwej ojczyzny. W tej podróży życia nie pozwalajmy sobie na występki, nigdy nie bądźmy zbyt pewni siebie, zawsze czujni, ostrożni, staranni, nie szykujmy sobie po drodze przyjemności, byśmy przynieśli to, co najlepsze do naszej wiecznej ojczyzny. Jeśli na tej ziemi wydamy to, co zdołamy zarobić, na rozpustę, obżarstwo lub pijaństwo, to jak dojdziemy do tego wiecznego kraju? Z jaką odwagą wejdziemy między aniołów i archaniołów, kiedy będziemy nadzy w dobre uczynki, owinięci obrzydliwymi powijakami ubrań grzechów, poranieni złymi uczynkami? Z tego powodu sprawy, by dawać jałmużny zgromadziło coś z tego, co chciwość zakopała na ziemi. Wtedy, kiedy nasza dusza opuści zmarłe ciało, może zostać ozdobiona wspaniałymi szatami i perłami czystości, litości, cierpliwości, pokory, braterskiej miłości, byśmy zasłużyli na usłyszenie od Pana: „Dobra robota, dobry i wierny sługo, wejdź do radości swojego pana.” Powinniśmy pragnąć tych słów, bracia i bać się innych, które usłyszysz dusza, która nie jest ubrana w dobre uczynki a owinięta brudem grzechów. Nasz Pan powiedział w Ewangelii o takiej duszy: „Przyjacielu, jak tu przyszedłeś bez weselnej szaty? „A kiedy ten człowiek milczy, On mówi do swoich sług: „Zwiążcie mu ręce i nogi i wrzucie w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.” Oby Bóg odwrócił od nas ten wyrok, który usłyszają tamci, którzy pozwalają sobie na różne niegodziwości i są ozdobieni najdrogocenniejszymi ornamentami ze względu na próżność i ziemski przepych. Tacy ludzie przejmują własność innego i tak są przepelnieni, że prawie wymiotują różnymi przysmakami, zatapiają się w pijaństwie i przechowują niewiele lub nic dla nieba przez dawanie jałmużny. O tych ludziach Apostoł mówi: „Dusza, która oddaje się przyjemnościom, jest nieżywa, podczas gdy wciąż jeszcze żyje.” Kiedy tacy ludzie umierają, nie są wznoszeni do nieba przez aniołów na łono Abrahama razem z Łazarzem, lecz z bogaczem w purpurowej szacie, są wrzucani do czeluści piekła. Dlatego po zastanowieniu się nad tymi prawdami, ograniczmy nasze posiłki i ubrania tak bardzo, jak możemy, gdy jeszcze przebywamy na tym świecie. Później, po naszej śmierci zasłużymy na ozdobienie w niebie najdrogocenniejszymi szatami naszej dobroczynności i usłyszemy upragnione słowa: „Dobra robota, dobry i wierny sługo; ponieważ byłeś wierny w paru rzeczach, postawię cię nad wieloma innymi; wejdź do radości swojego Pana.” Niech dobry Pan przyniesie nam radość przez swoją opiekę, On, który żyje i króluje.